

WIELKOPOLANIN

№ 213.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z edrośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 16 września 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Wągrówcu dnia 16 września o godzinie 4 po południu w strzelnicy.

W Sierakowie dla powiatów międzychodzkiego i skwierzyńskiego dnia 20 września (w przyszły czwartek) o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Schultza.

W Swieciu dnia 16 b. m. o godzinie 1 i pół w lokalu p. Aronsohna.

W Kościerzynie w niedzielę 16 września o godzinie 4 i pół po południu w lokalu p. Turskiego.

W Podstolinie dnia 16 września r. b. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Preusa.

W Najmowie w niedzielę dnia 16 września o godzinie 1szej z południa.

W Radzynie dla powiatu grudziądzkiego dnia 16 września o godzinie 1 z południa w hotelu pani Straszewiczowej.

W Lidzbarku w lokalu p. Kraszewskiego w niedzielę dnia 23 września o godzinie 1 z południa. Gdyby się zebranie także odbyć nie mogło, natenczas odbędzie się zebranie w moim dworze na Półku tuż pod miastem o godzinie 2 po południu tego samego dnia.

Różycki z Wlewska.

We Wielichowie d. 23 b. m. o godzinie 2 z południa odbędzie się **wiec** w sprawie języka polskiego w połączeniu ze sprawą zbliżających się wyborów.

W sprawie wyborów

a raczej regulaminu, określającego przepisy i prawa dla wyborców, którą to sprawę poruszył p. X. w „Kuryerze Poznańskim” (patrz numer 211 naszego pisma) zabiera teraz głos pan Ignacy Danielewski w „Kuryerze”, dołączając do tamtych uwag swoje zdania, i zarazem w „Przyjacielu” podaje obszerną naukę. W „Kuryerze Pozn.” wyklada, że w liście wyborczej powinien być zapisany każdy wyborca, którego czas zamieszkania w gminie trwa co najmniej od 6 miesięcy, i to nie 6 miesięcy do chwili, w której wygotują listę, ale do chwili dłuższej, w której nastąpić mają wybory.

Ponieważ terazniejsze do sejmiku pruskiego wybory mają nastąpić nie już we wrześniu, ale dopiero w październiku, a więc w przeszło 6 miesięcy po 1 kwietnia, w którym to dniu wielu ludzi służebnych na wsi przeprowadzili się z jednej gminy do drugiej, przeto wszyscy przesiedleni winni być zapisani w liście gminy teraz zamieszkiwanej, chociażby lista była wygotowana teraz, przed upływem 6 miesięcy, licząc od dnia 1 kwietnia. Tego zapisu swego każdy wyborca dopilnować powinien, by mógł głosować w teraz zamieszkiwanej gminie, gdyż — dowodzi dalej p. Danielewski —

w dawniejszej zapisany nie będzie, więc utraciłby całkiem możność głosowania.

Atoli tu zachodzi pytanie, czy wszystkie listy będą ułożone akurata, bez błędów, bez opuszczania nazwisk wyborców, którzy się przeprowadzili pół roku temu? Na to spuszczać się nie można bezwarunkowo. Pan Danielewski przeto kończy taką uwagą:

„Spisując listy wyborcze będą się upierali przy swoim i robili według swego rozumienia i wyrachowania. Z reklamacją odezwie się ledwo dziesiąty z pokrzywdzonych, a ledwo setny zrobi to ze skutkiem. Nauczyło nas tego bogate doświadczenie.

Lepiejby więc było, gdyby już teraz kto światły z tych, których z wyluszczonego na wstępie powodu do listy wyborczej nie zapisano, udał się natychmiast piśmiennie do pana ministra spraw wewnętrznych, rzecz całą mu przedstawił, zwracając uwagę na mnogość takich przypadków w naszych okolicach i poprosił o wydanie podobnej informacji dla władz prowincjonalnych, jaką pan minister wydał niedawno co do obliczania wieku wyborców. Z tem przecież należałoby się pospieszyć i zrobić to natychmiast.”

Walne zebranie Banku Ziemskiego

odbyło się wczoraj, dnia 14 b. m., w Poznaniu pod łaską prezesa Rady Nadzorczej, p. Stanisława Żółtowskiego. Uczestnicy zebrania reprezentowali 36 akcyi.

Z obrad podajemy następujące szczegóły. Przy rozprawach co do zmiany niektórych paragrafów ustawy, zgodzono się na takie brzmienie paragrafu 5:

„Zadaniem banku jest:

Nabywanie, sprzedawanie, wydzierżawianie, lub parcelowanie ziemi.

Wykluczone są wszelkie interesy bankierskie i kredytowe, nie wchodzące w ten zakres działania.”

Według innej uchwały zarząd banku składać się będzie z dwóch dyrektorów, a w danym razie z dwóch ich zastępców, wybieranych przez Radę Nadzorczą.

W miejsce p. Adama Kościelskiego ze Sepna, który wystąpił z Rady Nadzorczej, wybrano p. hr. Stefana Dąbskiego z Żakowa.

Kółka włościańskie.

Od gospodarza Józefa Bartkowiaka z Głuszyny pod Poznaniem nadesłane nam pismo ogłaszamy z chęcią, bez odmiany:

„W Piotrowie d. 2 września odbyło się zebranie Kółka rolniczego zawiązanego w Głuszynie dla małych posiadłości. Zebrała się dość spora liczba, bo przeszło 30 samych członków Kółka i to samych gospodarzy. Ale żal serce przejmują nas biednych chłopów, że oprócz prezesa pewno już nie ma więcej inteligencji w na-

szej okolicy! Nie ma, jak się zdaje, ani księży, ani większych panów, ani też małych panów. Tak, tak jest — ale nic nie szkodzi! My chłopcy gospodarze s a m i Kółko założyli z wielmożnym panem Antonim Raczyńskim z Krzesin, to myślimy nie zginąć, i pokazać światu, że się nie damy. Serce człowiekowi rośnie z radości, jak widzę tych moich przyjaciół ze Świątnik, którzy przeszło milę drogi przyjadą do prezesa na zebranie. A tu co powiedzieć o tych małych panach, co to mają pod nosem, a nie przyjadą, i dobrą radą nas chłopów nie pouczą. Ale do rezonowania i mądrówania to są dobrzy. Dalej wiara, chłopcy gospodarze, do Kółka rolniczego zawiązanego w Głuszynie, pod skrzydłami naszego prezesa przystępujcie, coście jeszcze nie przystąpili. Jak nie inaczej, będziemy się sami pouczali, jak tylko będziemy mogli. Walne zebranie Kółka rolniczego małych posiadłości znów się odbędzie w Głuszynie u gospodarza Szymona Tomczaka dnia 7 października w niedzielę r. b. o godzinie wpół do 1, zaraz po mszy świętej; to spodziewam się widzieć wszystkich 57 członków Kółka rolniczego, abyśmy sobie ręce nasze uściskali jako bracia. Tak będziemy się trzymali za łaską Bożą, że nie rozlecimy się na wszystkie cztery strony świata pod skrzydłami naszego prezesa. Wiwat! niech żyje Kółko rolnicze małych posiadłości zawiązane w Głuszynie, co daj Boże!

Szanowną redakcją pisma naszego upraszam, aby była łaskawa te kilka słów umieścić w swych łamach.

Z szacunkiem

Józef Bartkowiak.”

Nie możemy osądzić, czy dzielni gospodarze a członkowie głuszyńskiego Kółka na „większych panów i mniejszych panów” okolicy słusznie się żalą o to, że z nich żaden nie wziął udziału w ich zebraniu, aby dobrą radą „nas chłopów pouczyć.” Może owej „inteligencji” nie wiele w najbliższym otoczeniu, może i niejeden z tych, przeciw którym zwraca się żal i zarzut członków Kółka, w ten właśnie dzień powstrzymany był przeszkodami.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, żeby tak od serca wypowiedziane przez gospodarza Bartkowiaka skargi na „inteligencję” z pobliza Głuszyny mogły wywołać jakiegokolwiek kwasu pomiędzy jedną a drugą stroną. Ogłaszając list cały bez zmiany, chcemy raczej przypomnieć niewątpliwą tę prawdę, że włościanie nasi oglądają się zawsze troskliwie za „inteligencją”, że od niej chętnie zasięgają rady, pouczenia, i z nią wspólnie i zgodnie pragną się zabierać do każdej ważniejszej roboty i sprawy; ilekroć zaś nie znajdują pożądanego spółnictwa i poparcia, to „żal przejmują im serca” i boleją nad osamotnieniem. Objaw to wcale nie nowy a bardzo pocieszający; przekonywa on bowiem najdobitniej, że lud z „inteligencją” łączy węzeł nierozzerwalny wspólnych potrzeb, uczuć i szczerzej ufności — na przekór tym, którzy dawny stosunek ludzi w sukmanach

do ludzi w surdutaх w gorszym świetle przedstawiać zwykli.

Da Bóg, że stosunek tak dobry nie zmieni się na gorsze, lubo wielu pracuje nad potarganiem ścisłego węzła.

List Bartkowiaka przypomina zarazem drugą jeszcze prawdę pocieszającą, że lud, gdy ujrzy w okolo siebie przeredzone już szeregi „inteligencji“ i z tej strony nie znajdzie upragnionego poparcia i pouki, to w wielu razach — „jak nie inaczej, sam się pouczy“, „sam się trzyma za laską Bożą, tak iż się nie rozleci na wszystkie strony świata.“

Prawda ta wszelako nie rozgrzesza z winy bynajmniej tych z „inteligencji“, którzy jako współmieszkańcy gminy czy parafii, powinni się jednoczyć z włościanami w tak pożytecznej dla ogólnego dobra pracy, jaką następczą między innemi Kółka włościańskie, a przecież usuwają się od spółnictwa.

Kółku głuzyńskiemu i wszystkim innym, które głównie się opierają na samodzielnej sile włościan, tem serdeczniej wołamy: Szczęść Boże!

O Żydach

pisze wielka ich przeciwniczka berlińska gazeta „Kreuz-Zeitung“: „Cesarz Fryderyk, kiedy się przed nim skarżono na Żydów, miał powiedzieć: „teraz nie czas, należało prędzej coś zrobić.“ Zapóźno w każdym razie jeszcze nie jest, a kiedy błąd popełniono, że nadano Żydom takie same prawa jak chrześcianom, to ten błąd należy teraz naprawić i należy Żydów stawić pod prawo dla obcych wydane, łagodne, lecz pochodzące z ducha chrześcijańsko niemieckiego. Śmieszne jest, że dla pół miliona Żydów 45 milionów chrześcian w Niemczech ma cierpieć bóle społeczne, polityczne, moralne i religijne. Skreślono na wielką radość Żydów paragrafy o ograniczeniu wolności religijnej; dla czegoż tedy nie miaoby znieść znów równouprawnienia Żydów z wszystkimi obywatelami państwa, skoro się tego niegodnymi okazują? Zabrano dobra i majątki kościelne, które uznano za martwe, dla czegożby nie miano ograniczyć zysków żydowskich, które zbyt są znane?

Gazeta ta pisze, że nie przestanie nawoływać, dopóki nie będzie ukrócone panowanie Żydów. Baron Fechenbach, który się zajmuje sprawami społecznymi, dowodzi, że w Berlinie są bankierzy żydowscy, którzy zarabiają rocznie około

15 milionów marek; w ich rękę giełda, dostawy i zyskowne interesa bankierskie; bogactwa wszystkie gromadzą się w ich rękę, bo tak rzadko jak i ubodzy robotnicy znoszą im co dzień zarobek. Baron Fechenbach nawołuje, aby raz położono koniec panowaniu pieniędzy nad pracą i rozumem przeto, że państwo zabierze fabryki i źródła dochodu, a spekulantom skrzydła obetnie. Na ostatni ten wywód barona Fechenbacha zgodzić się trudno, bo wtedy znów państwo miałoby monopol na wszystko w rękę, a dotąd niezależny obywatel kraju byłby tylko sługą rządu.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Z książąt, przybyłych na manewra pod Neuenhagen i Münchebergiem, najpożądalszym jest w chwili obecnej arcyksiążę austriacki Albrecht, jako gość niezwykły, w Berlinie nie widziany od roku 1854. Po tylu latach pierwsza ta bytność w stolicy państwa pruskiego polityczne ma znaczenie. Uczucia bowiem i przekonania Arcyksięcia, najdzielniejszego z żyjących wodzów austriackich, nie przechylały się nigdy ku Prusom i pruskiej polityce; natomiast zawsze skłaniały się więcej ku Rosyi. Taki przynajmniej sąd o nim ogólny. Otóż tak mało będąc życzliwym dla Prus, nie bywał od dawna w Berlinie, chociaż częste do tego nadarzały się sposobności i chwile, a znacznie ważniejsze, niż manewra pod Münchebergiem. Uznał wreszcie Arcyksiążę — objaśniają w Berlinie — że potrzebnym jest dla Austrii przymierze z cesarstwem niemieckim; Arcyksiążę więc zwalczył w sobie dawniejsze swe do Prus uprzedzenia i niechęci, a przybywa do cesarza Wilhelma, ażeby swoim na jego dworze pobytom stwierdzić niejako, że nierozzerwał nemi są dzisiaj węzły łączące Niemcy z Austrią, Hohenzollernów z Habsburgami.

Tak sreyksiążę Albrecht najmilszym jest dzisiaj w Berlinie gościem.

Wizyta cesarza Wilhelma oddana w lipcu **Carowi w Peterhofie** nie wpłynęła wcale na bieg polityki, nie dała Rosyi spodziewanych korzyści. Spodziewano się w Petersburgu — pisać ztamtąd do Berlina — że pruska polityka będzie odąd dla Rosyi tyle uprzejmą, iż się zwróci stanowczo przeciw księciu **Ferdynandowi w Bułgaryi**, tak iż książę ten będzie zniewolony ustąpić z tronu ku wielkiej w Petersburgu radości. Aliści nie zmie-

nia się nic według życzeń rosyjskich. Książę Ferdynand pozostaje na tronie bułgarskim. — Spodziewano się dalej w Rosyi po odwiedzinach cesarza Wilhelma, że ułatwionym odtąd będzie dowóz z bożarosyjskiego do Niemiec. Atoli i te zawodzą nadzieje Rosyan.

Więc powoli wzmaga się rozczarowanie w Petersburgu. Witano z zapalem cesarza Wilhelma, w przekonaniu, że jego przyjazd jest zapowiedzią bardzo korzystnej przyjaźni — gdy nie widać korzyści, stygną serca. Natomiast z **Austrią**, która aż po czasy ostatnie w oczach Rosyan najzaciętszą była przeciwniczką, złagodził się znacznie stosunek, odkąd cesarz **Franciszek Józef** umyślnie pospieszył z dalszych stron, ażeby carową Dagmarę powitać w Gmünden.

Cóż kiedy teraz na utrapienie Rosyi gości w Berlinie jej najlepszy dotąd w Austrii przyjaciel, arcyksiążę Albrecht, a hrabia Kalnoky znowu spieszy do księcia Bismarcka w Friedrichsruhe. Według doniesień gazet, wczoraj w piątek miał opuścić Wiedeń.

Zbyt często naradza się kanclerz z pierwszymi ministrami Austrii, Włoch — z narad nic nie przenika do wiadomości powszechnej — a z rosyjskim ministrem Giersem nie zapragnie spotkać i naradzić się kanclerz.

Prawybory do sejmku pruskiego mają się odbyć — według doniesień jednej z gazet berlińskich — w pierwszym tygodniu października, mniej więcej dnia 3.

Trzeba nam pospieszać z wszelkimi przygotowaniem.

Do Arcybiskupa kolońskiego wystosował pismo Kardynał Lavigerie, opiekun murzynów afrykańskich, z prośbą, ażeby zechciał wziąć na siebie przewodnictwo w stowarzyszeniu niemieckim przeciw ohydmemu handlowi niewolnikami. —

Przeznaczony więc kardynał nie ustaje w chwalebnej pracy.

W Grecyi radość nie pomierna z powodu zaręczyn królewicza Konstantego z pruską księżniczką Zofią. Jeżeli spełnią się życzenia gorące króla Jerzego, młoda para połączy się już w miesiącu grudniu. — W Grecyi wielkie przygotowania; urządzają pałac piękny w Atenach dla nowożeńców. Księżniczka Zofia już podobno od kilku miesięcy zabrała się do nauki języka greckiego.

OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne

z czasów najazdu Szwedów za Jana Kaźmirza.

(Ciąg dalszy).

Wajhard zawiedziony w nadziei, że pierwszy zajrzy do skarbcza częstochowskiego i Wittembergowi przysłuży się posłaniem sreber kościelnych, wotów i naczyń, rozniewany strasznie oporem mnichów, palając żądzą pomsty, przybył do obozu Millera, który w Sieradzkim zbierał wojsko przeciwko Prusom. Możeby nawet Miller ku Prusom się obracając, zaniechał był na czas wyprawy na Częstochowę, gdyby nie przybycie i nagleganie Wajharda.

Miller był wojakiem wcale różnego od Wajharda rodzaju, żołnierz a gbur, siedł po żołniersku przebojem, nie licząc krwi, którą przelewał, wieszając, bijąc i rabując, nie czując ani wyrzutów sumienia, ani obrzydliwości swego zawodu. Większa część Szwedów przeszła tak Polskę, i do dziś dnia świadczą jeszcze zamki, leżące w gruzach, jak wściekle i bezlitośnie kraj nasz rabowali. Potrzeba było długich przedstawień Wajharda, aby wreszcie zniewolić Millera do podążenia pod mury Częstochowy, do której coraz liczniej zbierała się szlachta, tuląc się pod gwiazdzysty płaszcz Matki Boskiej. Miller wyszedłszy późno z wojskiem z obozowiska swego, i nie zrobiwszy dnia pierwszego nad dwie mile, gdy go noc ciemna i słotna zaskoczyła, zatrzymał się przy małej wiosce, jaką napotkał na drodze.

Była to osada z kilku chat złożona, z małym dworkiem pańskim, położonym na wzgórzu i otoczony ogródkiem. Żołnierzom kazano koło żydowskiej gospody we wsi rozłożyć się obozem i zająć okolicę, rugując z chat wieśniaków, a Miller z Wajhardem i Sadowskim popędzili przez grobelkę i błotnistą drogę do dworku.

Przybywszy na podwórze, wszyscy trzej zsiędlili z koni i weszli do sieni. Tu z świecą w

rękę stał wysoki, chudy mężczyzna z zawieszonymi wąsami, w długim pod kostki siewraku, i patrzył zdziwionem okiem na gości, w których niespodziewanie poznawał Szwedów. Nie mogąc słowa wyrzec, otworzył tylko drzwi w lewo do obszernej izby, czysto i porządnie urządzonej, w której drugi podobny starzec zgarbiony wiekiem, łysy, siwy, siedział w krześle, a obok niego, piękne dziewczę szesnastoletnie z bujnemi zwojami jasnych włosów, stało drżące i blade z przestachu. Znać było w tem ustroniu spokój nieczem jeszcze nie zamacony; życie wiejskie cicho płynące pod słomianą strzechą, a tuż naprzeciw niego stali ludzie, co się życia rodzinnego zaparli, co przywykli byli burzyć, wywracać i zabijać, z dnia na dzień za nową pastwą ruszając dalej a dalej. To też z obu stron na twarzach tych osób, które raz pierwszy w życiu w oczy sobie zaglądały, malowało się uczucie wytrysłe z tego niespodzianego spotkania. W oczach krwią zabiegłych Millera był gniew i chęć znęcania się; Wajhard spoglądał na starca i dziewczynę z uśmiechem rozpustnika. Sadowski, także Czech z rodu, trochę lepszy od swych dwóch towarzyszy, westchnął bo mu przyszła na myśl kędyś w górach lasem osłonionych siedziba starych rodziców: ojciec zgrzybiały, matka i siostry...

Na twarzy szlachcica wyrzyło się oblakanie rozpacz. Widać było, że pragnął się bronić, a czuł się bezsilnym. Na licu ślicznego dziewczęcia śmiertelna bladeść objawiała przestach i zdziwienie, lecz widać było, że całego nierozumiała niebezpieczeństwa i myślała tylko o dziadku, którego ręką obejmowała.

Dworek to był ubogi, sprzęty w izbie stare i zużyte, a na ścianach nie wisiało nic prócz starej szablicy, misiurki i krucyfiks. Jednakże z różnych drobnych pozostałości wnosić było można, że człowiek co tu mieszkał opływał niegdyś w dostatkach i później dopiero popadł w ubóstwo.

Na widok nowoprzybyłych starzec wstał z

krzesła i trzymając się stołu, widać chory na nogi, nie śmiał usieść, choć ciężko mu było tak wytrwać; dziewczę bojaźliwie tuliło się do niego, rzucając oczyma na gości.

— Pan szlachcic! — zawołał Miller łamanym polskim językiem — jeść! pić!

Wajhard z pańską dumą rzekł do Sadowskiego po czesku:

— Powiedz mu pułkowniku, niech wie, kto jesteśmy i niech nas przyjmie jak najlepiej.

Sadowski, który dobrze umiał po polsku, postąpił kilka kroków, zdjął żelazną przyłbicę i odezwał się dość łagodnie.

— To jenerał lejtnant Miller, dowódzca wojsk Jego Królewskiej Mości Karola Gustawa, króla szwedzkiego; to hrabia Wajhard, naczelnik oddziału; ja jestem pułkownik Sadowski. Przybyliśmy u Waszmości przenocować, zechciecie nas nakarmić i ogrzać.

— Z całej duszy przyjąłbym panów jak najlepiej — rzekł starzec — ale u mnie pustka i bieda.

— Alboż tu już kto był? — spytał Sadowski.

— O! i nieraz! — odparł szlachcic — zwłaszcza na wsi, bo dwór Pan Bóg dotąd ocalił...

Potem starzec, wsparty na ramieniu wnuczki wyszedł, aby rozporządzić wieczerzą.

W mgnieniu oka rozpalono na kominie ogień, ogrzewający całą izbę; stary sługa patrząc z ukosa na Szwedów, przyniósł dzban miodu, miskę jabłek, chleb, masło i wędlinę, obiecując że wkrótce będzie wieczerza.

Miller, wychyliwszy kilka kubków miodu, który mu wprawdzie nie bardzo smakował, stał się coraz gniewniejszym.

— Czemu gospodarz nie przychodzi? — krzyknął. — Cóż to znaczy, że z nami w jednej izbie zasieść nie chce? Znać, że to Kaźmirzowski poddany, Szwed mu nie pachnie. Ale zjedzą licha! muszą go uznać za pana. Wołać gospodarza! niech tu przyjdzie!

(C. d. n.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 15 września.

* **Wystawa obrazu Matejki:** Kościuszkę pod Racławicami otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedzielę zaś i święta od godziny 12 w południe do 6 wieczorem. — Wstęp jutro (w sobotę) i w niedzielę dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 5 fen. — W dnie powszednie wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Na życzenie** z wielu stron objawione, zarząd wystawy obrazu Matejki: Kościuszkę pod Racławicami, odniósł się do Krakowa i uzyskał pozwolenie zatrzymania rzeczonych obrazu do 1 października, o czem niniejszem zawiadamiamy czytelników.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwarta jest co wtorek, czwartek, i niedzielę od godziny 12 do 6 po południu. — Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Znów doniesie** jesteśmy zniewoleni o nowej stracie, jaką poniosło społeczeństwo nasze. W Przemencie dnia 13 bm. zakończył żywot doczesny proboszcz tamtejszy, X. dziekan licencyant Józef Poszwiński. Urodził się w roku 1828, na kapłana wyświęcony w r. 1853. Był nauczycielem religii w gimnazjum we Wałcu, następnie prebendarzem przy kościele pofranciszkańskim w Poznaniu, a od r. 1864 proboszczem w Przemencie. Jak błogie były skutki jego działania na tem probostwie, dowodzi niesłychany smutek parafian w czasie jego choroby i żal po jego stracie. Cześć jego pamięci!

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w poniedziałek dnia 17 bm. w lokalu p. Knolla. Początek jak zwykle o godzinie 8 i pół wieczorem. Na porządku dziennym wykład p. J. Chocińskiego na temat: „Dla czego należy popierać swoich, a mianowicie kupować u swoich?“. Jest to sprawa nadzwyczaj ważna, interesująca w najwyższym stopniu ogół naszego społeczeństwa i pożyteczna jednemu, gdyż w tym wykładzie będą poruszone nie tylko podstawy naszego dobrobytu, ale w ogóle bytu. Prelegent rozważać będzie tę sprawę nie ze strony sentymentalno-uczuciowej, ale przeważnie ze stanowiska rozumowego, opierając się na wynikach ekonomii politycznej czyli nauki gospodarstwa społecznego. Wykład mimo to będzie bardzo przystępnym. Dla tej przyczyny upraszamy o liczny udział członków i gości. Zarząd.

* **W Kołku rodzicielskim** parafii farnej rozpocznie się posiedzenie jutro o godzinie 2 po południu w lokalu p. Miskiewicza.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie swe zwyczajne posiedzenie dziś w sobotę dnia 15 bm. o godzinie 8 wieczorem na sali hr. Działyńskich. Na porządku dziennym odczyt członka pana J. Sołtyśa na temat: „Katarzyna II.“ Po odczycie posiedzenie nadzwyczajne.

* **„Towarzystwo pożyczkowe przemysłowców miasta Poznania“** zmienia ten tytuł na: „Bank przemysłowców miasta Poznania.“

* **W łazienkach** za bramą Dębińską odbędzie się znów chrzest baptystów w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 7 rano.

* **U wodociągów** w przyszły poniedziałek czyśczone będzie rezerwar od wody, dla tego wszyscy interesenci powinni się zawczasu zaopatrzyć we wodę na jedną dobę.

* **W pobliżu bramy Wildeckiej** powstał w zeszły czwartek ogień w zabudowaniach gospodarza Buszkego. W pożarze spłonęły stajnia i chlew z pasami paszy. Ogień był podłożony, a podpalacza podobno już ujęto. Właściciel był zabezpieczony w Towarzystwie ogniem. — Gorszą stratę w tym poniósł Franciszek Klause, majster szewski, którego mieszkanie na poddaszu dotykało szczytem do zabudowań spalonych; ogień wdarł się przez okno i zniszczył warsztat i sprzęty tego nieszczęśliwego rzemieślnika, który teraz pozostał z żoną i dziećmi bez sposobu do życia. — Szlachetne a miłosierne osoby wzywamy i prosimy, aby nieszczęśliwej tej rodzinie raczyły przyjść z pomocą składkami pieniężnymi. Najskromniejszy datek będzie pożądanym i przyjętym z wdzięcznością. Ofiary przyjmuje redakcja.

* **Dziś w sobotę** odbędzie się na sali p. Gołanna, dawniej Fischera, na Jerzycach przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą z tańcami. Odegrane będzie: „Tygrys bengalski“, komedia w 1 akcie i „Zakochani Paryżanie“, komedio-operetka w 1 akcie.

* **Ferye sądowe** skończyły się z dniem dzisiejszym.

* **Falszywe pieniądze.** W ostatnim czasie dostrzeżono następujące falsyfikaty monet i asygnat: Falszywe asygnaty 50-markowe. Obie strony drukowane przeważnie płytami miedzianymi w jednym

wypadku za pomocą pióra i pendzla; odróżnić je można głównie tem, że barwy są łatwo znikome. — Falszywe asygnaty 20-markowe. Podobne są zupełnie co do barwy i rysunku do prawdziwych; liczba roku 1882, lit. A; główne oznaki: włókienka w paskach włókienek roślinnych są narysowane tuszem, nie można ich — jak w asygnatach prawdziwych — igłą złuznić i odłączyć. — Falszywe 10-markówki złote. Dobrze wyrobione, stempel ostry i czysty; wykonane są ze srebra i słabo złotem galwanizowane; dźwięk mniej jasny jak u prawdziwych, co jednakże nie daje pewnej podstawy; najpewniejszą ich wagą, ponieważ są lżejsze; po krótkim obiegu ścięra się złoto i przebija srebro. — Falszywe „srebrne“ 5 markówki. Bardzo ordynarne podrobienie, bite są z cyny, dla tego przy małej uwadze poznać je można; o ile dotąd wiadomo, udało się oszustwo w jednym wypadku, a fałszerza przy wydawaniu drugiej sztuki aresztowano. — Falszywe dwu- i jednomarkówki. W stemplu i wadze bardzo podobne do prawdziwych, dźwięk jednakże głuchy, czują się tłustymi, bo sporządzone są z kompozycji ołowiu; zdaje się, że dość liczne w obiegu. Są jeszcze inne falsyfikaty 2 markówek; tak n. p. w Chemnitz ze stemplem pruskim i bawarskim z rokiem 1876, ale z mniejszą wagą. Fałszerz0 jednakże wysledzono. — W końcu zwraca się uwagę, że w ostatnim czasie pojawiły się dość często „oberżnięte“ 20 i 10 markówki złote. Poznać można nadwerczenie brzegu przy dokładnem badaniu, najpewniej za pomocą wagi. Jeżeli waga jest mniejszą, od t. n. wagi mniejszej skutkiem obiegu, natenczas mają monety takie jedynie tylko wartość zawartości złota.

* **Księżu Zdzisławowi Czartoryjskiemu** ze Sielca wytoczono proces o mowę, jaką miał na zebraniu przedwyborczem w Kępnie. Prokurator dopatrzył się w tej mowie podburzania jednej klasy ludności przeciw drugiej i podciągnął to wykroczenie pod paragrafy 130 i 131 ustawy karnej. Proces ten toczyć się będzie przed sądem w Ostrowie dnia 8 października rb.

* **Nadleśnictwo rządowe** Połajewo pod Obornikami sprzedawać będzie drzewo z lasów rządowych przez licytacyę w następujących terminach: w Obornikach dnia 3 i 18 października, dnia 5 i 19 listopada, dnia 3 i 17 grudnia, rano od godziny 10 w hotelu Festa. W Boruszynie dnia 6 i 15 października, dnia 8 i 22 listopada, dnia 6 i 20 grudnia, od godziny 10 w oberży Wernera.

* **W Szamotułach** odbył się dnia 13 b. m. egzamin w szkole rolniczej. Pięciu uczniów otrzymało patenty dojrzałości, a z niemi zarazem prawo do jednoroocznej służby wojskowej.

* **We Wrześni** odbywać się będą posiedzenia Towarzystwa Przemysłowców w każdą niedzielę punktualnie o godzinie 7 i pół wieczorem, na które szanownych członków o jak najlichnieszy udział, dla bardzo pouczających odczytów zaprasza Zarząd.

* **Majątek Małuszyce**, w powiecie lebońskim, obejmujący około 6000 mórg (4000 mórg lasu) kupił p. Leon Marwicz z Polanek za 270,000 m.

* **Majątek Starolek** pod Poznaniem sprzedał p. Jone panu E. Wagnerowi z Torgawy.

* **W buszewskim lesie** pod Pniewami znaleziono dnia 5 b. m. ciało nieznanego mężczyzny, ale tak już zepsute, że rysów twarzy nie można było rozpoznać.

* **W Śremie** zakończył żywot doczesny radca sądu Franciszek Temme. Rodem był z Westfalii, katolik, przeszło 40 lat był sędzią w Śremie. Przy charakterze nieskazitelnym, usposobienie miał łagodne, a nawiązał do tej dziś już szczerzej liczby Niemców we Wielkopolsce, którzy nie tylko nie pochwalały środków rządowych przeciwko nam przedsiębranych, ale on sam wprost otwarcie oburzał się na krzywdy nam wyrządzane. Cześć pamięci tego zacnego Niemca!

* **Rzeka Odra** ma być uregulowana począwszy od Koźła, a boczne kanały ku niej tak urządzone, aby można węgle śląskie transportować wodą, bo to najtaniej. Na to należy dużo ziemi wykupić z rąk właścicieli, co kosztować będzie około półtora miliona marek. Część tych pieniędzy dadzą wielcy przemysłowcy, część powiaty i prowincya, resztę rząd.

* **Chleb zdrożał** w niektórych miastach. W Lipsku i Dreźnie piekarze podwyższyli ceny chleba o 10—15 procent.

* **O kaleczeniu języka** podaje „Katolik“ następującą wiadomość: „Przesyłam redakcyi pismo, którem otrzymał od mego sąsiada, tego on jednak nie pisał, tylko jego 16 letnia córka. Niech każdy wie, jak nowomodna nauka wygląda i dzieci kształci.

Lomnitz, d. 20. 8. 1888.

Niech bendie pochwalę Jesus Christus pisem tes to nich wiele rasem zie tes to mjaile zo na Le-

schowę Polu i na łące tę sum: 29 gansi 2 rasem; ros na zaradeli i ros na łące 10 rasem kón na łące i 2 gansi na życie 2 krowy na łące chwijnja ros na saradeli kure 10 rasem w życie kielka rasem koniem ze stodoly onie na moje wejechał kury wjeła rasem wten soz beła na nasej onza kascha wjeła krowa b zstonka wo cziellą prajjisu napouap. Kascha wiela rasem jajez wjeła sukała zo tam tam twoje kurę na njoke wiela rasem onie isch ta oba po mje-tze hcielle, moj mjele Penie wiela rasem nas wstkich jeich Panie presewalle; eaelie nas sie twoja Panie mało ma pisewo to jaszü i moja komurnica prase-najom z. B. te sultocha we sultü pei te bsche polko polla szora brüi pukto, sen prapuhü. na mje tes jeich Penie brüpuhlem peskiem präs-fala itd. jeich Penie schü starajom i wo alie wala isech landrolci ot wa tufkie o te gansie nie saplaciäl a jo schü njü starom o zjeja Bo te coch ta wniewch hocielle jeselie je saplacielle a jo schü tes tam nie rwjam o jeich egurkie bo kiebie jo chzała to jo ich sä tes porasam nasazis. ale tosch teko kie sä abe kartoflie nasazie a syta na schoez borazam jeszäch zcie anie połe nie napisala ale te no pilnjä to im jaea napisam iä abe bo jeich mjächach wniciła rosikuanju nie noschime tuk ja o nie nosum dem slowem sknuceme Amen jak Kuba Bogu tak Pog Kubie.

Niechaj bendie Amen.

* **Z Buenos Ayres**, w Ameryce Południowej, przysłano na powdżian w Prusiech ogółem 58 tysięcy marek.

* **Kalendarz.** Niedziela 16 września: Kornela i Cypryana. Wschód słońca o godzinie 5 minut 38 zachód o godzinie 6 minut 11.

Poniedziałek 17 września: 5 ran ś. Franciszka.

Składka na nieszczęśliwych Ochodzan.

Złożyli dalej: N. N. z Żabikowa 15 marek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 14 września.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,90 mr.
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	102,— „
40/0 listy rentowe poznańskie	105,— „
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	101,60 „
Zach. pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	101,60 „
Pruskie 40/0 listy rentowe	105,— „
Poznańskie akcyjne atowarzysz. sprytowe	143,— „
Poznański bank prowincyalny	116,90 „
40/0 pożyczka niemiecka	108,50 „
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	103,90 „
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,50 „
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	104,30 „
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,75 „
Polskie 50/0 listy zastawne	62,— „
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	54,20 „
Renta włoska	97,50 „
Renta węgierska złota	84,20 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	213,— „
Banknoty austriackie za 100 zlr.	167,75 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,65 „

Ważne dla każdego!



kto się bez dobrego zegarka obyć nie może. Ktokolwiek ma zamiar nabyć dobry a tani zegarek srebrny „Remontoir“ niech sobie kupi zegarek z orzełkiem, a z pewnością pieniędzy nie wyda na próżno! Dla zamiejscowych, którzy takiego zegarka na miejscu oglądać ani ocenić nie mają sposobności, jest dobrze, aby poprzednio zażądali cennika i opisu zegarka z orzełkiem, który każdemu chętnie, darmo i franco wysła W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu ul. Nowa, Bazar,

u którego jedynie są te zegarki do nabycia. — Aby zegarki tego gatunku z łatwością mógł odróżnić od innych polecanych z kądną w tej samej cenie, lecz gatunku późniejszego, należy zwracać na zewnętrzną ich oznakę; każdy bowiem zegarek tego znakomitego gatunku ma na kopercie ozdobię wyrzytego orła w promieniach gwiazdy na giloszowanym tle, co zarazem stanowi bardzo piękną dekoracyę. Wreszcie ażeby kupującego ochronić w przyszłości od nierzetelnego i wyzyskującego naśladownictwa, jest wyżej wymieniona oznaka sądownie zapisana, nie wolno jej zatem nikomu naśladować, a tem mniej zużyć na zegarki wątpliwej wartości.

Nadmienia się także, że każdy zamiejscowy nabywca zegarka z orzełkiem pod żadnym względem nie nie ryzykuje, gdyż w razie, gdyby po odbiorze zegarka kupionego uznać miał, że zegarek taki niema wartości zapłaconej zań sumy, natenczas zwracają się każdemu pieniądze, jeżeli zegarek nieuszkodzony w trzech dniach zwróconym będzie. — Warto się przekonać! (1147)



Dnia 13-go bm. o godz. 3-ciej po południu zakończył życie po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony św. Sakramentami ś. p.

X. Lic. Poszwiński,

Proboszcz Przemienki i dawniejszy Dziekan.

Exportacya odbędzie się w niedzielę, o godzinie 6-tej po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-tej. (1287)

X. Mielcarski.

Niniejszem podaje się do łask. wiadomości, że p. **J. Moser** wstąpił do istniejącego tu

zakładu konfekcyi damskich i towarów modnych

Benno Abraham, przy St. Rynku nr. 65,

jako wspólnik, i że firma brzmi odtąd:

Benno Abraham & Sp.

Upraszając o przeniesienie łaskawie okazywanego dotychczasowej firmie zaufania na nową, łączymy wyrazy zapewnienia, iż ustawicznym staraniem naszym będzie, Szanownych Odbiorców obsłużyć jak najrzetelniej i polecamy się

z głębokim szacunkiem

Benno Abraham & Sp.,

(1292)

Stary Rynek 65, I piętro.

Wybór wielki.

MATERIE

tak zagraniczne jak i krajowe na porę jesienno-zimową odebrał i poleca (1310)

K. Skoraczewski, krawiec.

Stary Rynek Nr. 8.

Wszelkie przedmioty w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje jak najstaranniej i podług najnowszych żurnali.

Ceny przystępne.

Osiedliłem się w **Opalenicy.** (1286)

A. M. Krüger,

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Herbate

tegorocznego sprzętu i to:
Nr. 1 2 3 4 5
po Mk 6,00, 5,00, 4,50, 4,00, 3,00.

Prośze herbaciane

po 2,00 i 3,00 marki.

Samowary

oryginalne tulskie.

Prawdziwe (1299)

towary chińskie i japońskie

poleca

B. Hozakowski, Toruń

Główny skład

herbaty i samowarów.

Stół i stancja, dla ucznów klas niższych, szkół tutejszych, ze ścisłym dozorem i pomocą naukową w niemieckim języku, wskaże agencja **Fontowicza,** Piekary nr. 6. I. piętro. (1297)

Kurs 12-stotygodniowy dla kandydatów organistowskich

rozpocznie się 2 paźdz. rb. Wprawni na instr. dętych lub smyczkowych mogą mieć poboczne dochody. Bliższe szczegóły listownie. (1316)

Bolesław Dembiński, Poznań, przy Archikatedrze.

Z powodu spiesznej przeprowadzki są tanio do sprzedania: 1 wielkie lustro z konsolą, kanapa pluszowa, bufet, szafka do srebra, krzeselka, łóżka dla dzieci i rozmaite sprzęty domowe i kuchenne. Nowa ul. 6, wch. z ul. Murnej Ip. 1.

Gospodarstwo.

w dość znacznej wsi, tuż przy szosie, milę od miasta powiatowego, obejmujące 80 mrg. dobrej roli, dobrze uprawnej z całym zbiorem zimowym, z martwym i żywym inwentarzem wraz z budynkami jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wpłata podług umowy. Informacyi udzieli obierzysta **Dutkiewicz w Łeknie.**

Blisko Pleszewa jest do sprzedania **gospodarstwo**, 63 mrg. obszaru, w tem 20 móg drenowanych. Budynki w dobrym stanie, do tego przynależy para koni, 3 sztuki bydła, maciora i wszelkie sprzęty gospodarskie. Cena kupna 15 tysięcy mrg. 5 tysięcy wpłaty, reszta zostaje na gruncie po 4%. Bliższych szczegółów udzieli (1285) **P. Gałczyński, Ostrów.**

Folwark, 63 hektary czyli 252 morgi, grunt I i II kl., pszennej 2/3, żytniej 1/3 części. Budynki w bardzo dobrym stanie, żywy i martwy inwentarz incl. 30 móg 2-siecznej łąki wyborowej, pod Rogoźnem 1/2 mili do kolei, pod bardzo dogodnymi warunkami do sprzedaży. **Gospodarstwo**, 172 morgi z żywym i martwym inwent., dobrimi budynkami, z wszelk. zbiorami, 2 mile drogi od Poznania, pół mili od kolei. Cena 4800 tal. Wpłaty około 2 1/2 tysiąca tal., reszta landasz. **Folwark**, 400 móg, przytem wodny młyn, budynki murow. 80 sztuk bydła na tuczy, jest bardzo tanio do nabycia, do kolei 1 kilometr. **Browar**, nowo murow., w mieście ożywionym, nad koleją. **Rozmaite wiatraki**, gospodarstwa i folwarki mam na sprzedaż bardzo tanio z małą wpłatą, także i gościńce. **J. Badurski**, Poznań, św. Wojciech nr. 7. (1282)

Pomocnika

do handlu **korzeni i win** doszukuje (1190) **F. Raciniowski, Toruń.**

Kawaler, w średnim wieku, przystojny i oszczędny (rzemieślnik), posiadający kilka set mrg. w gotówce, szuka (1283)

towarzyszki życia.

Panny z odpowiednim majątkiem niech się z zaufaniem zgłoszą pod lit. **Z. T. Postlagernd Inowrocław.** Za dyskrecją ręczy się honorem. (1283)

Urzędnik gospodarczy, kawaler, Polak, liczący lat 32, posiadający w gotówce 4.000 mrg., dla braku znajomości panien, szuka na tej drodze (1298)

towarzyszki życia.

Panny lub młode bezdzietne wdowy, z odpowiednim majątkiem niechaj się zgłoszą z zaufaniem do **A. KOWALSKIEGO** w Ostrowie.

Zdolna i zręczna (1278)

panna

do ubierania kapeluszy potrzebna

zaraz. **Z. A. Tułodzieckie,** ulica Wilhelmowska nr. 6.

4 biegle szwaczki

znajdą korzystne zajęcie we **fabryce obuwia**

K. Musielskiego,

Poznań, Wodna ul. 2.

Piwowar,

zdatny do samodzielnego zarządu browaru, poszukuje miejsca od 1. października rb. **Post restante L. G. Skalmierzyce.**

Ogrodniczek

znajdzie zaraz miejsce w Dom. **Góra p. Manieczki** (Śrem). Zgłoszenia przyjmuje ogrodnik **Trzeński.** (1295)

Dom. Słupia per Kępno przyjmie zaraz lub od 1-go stycznia r. p. z wszystkimi narzędziami rolniczymi i kuciem koni, bardzo dobrze obznajmionego

kowala

i pilnego, trzeźwego i energicznego

włódarza.

Zgłoszenia osobiste konieczne, Kosztów podróży się nie zwraca. **Zarząd.** (1273)

Destylator,

zwinny ekspedjent, znajdzie miejsce z dniem 1 października r. b. w moim hurtownym interesie destylacyjnym (1293)

Izydor Ehrlich,

w Poznaniu

Dom. Pierzechno potrzebuje od 1-go października rb. energicznego (1290)

pisarza gospod.

Stacya kolei i poczty w miejscu.

Czeladnika stolarskiego

na roboty meblowe i **UCZNIA** przyjmie zaraz (1307)

L. Prochowski,

mistrz stolarski.

Poznań, ul. Strzałowa nr. 2.

Pisarz,

biegły w polskim i niemieckim języku, może się zgłosić do adwokata (1288)

Dr. Dziembowski.

Panny, chcące wyjść z majątkiem lub bez, niech raczą z wszelkim zaufaniem, że sekret będzie utrzymany, zgłosić się z dołączeniem fotografii do (1302) **R. Kobylńskiego** W. Garbary 50.

3 fuzye do polowania, 1 lefoszówka, 1 iglicówka oraz 1 perkusyjna są tanio do sprzedania. **Ludwik Hoelzer**, Śmigiel.

Potrzebni od zaraz:

Wykwintna kucharka, z dobr. świad. do hrab. domu na 80—100 tal. (1301)

Kucharz samotny, z dobr. świad. na 130 talarów i wolne pranie.

Pisarz gospodarczy, z prowadzeniem ksiąg na 80 talarów.

Kucharz samotny, z dobr. świad. na 70 talarów.

Włódarz żonaty, z dobr. świad. na osobny folwark. **Potrzebni od 1. października:**

Kucharz samotny, z dobr. świad. na 120 tal.

Pisarz gospodarczy, z prow. ksiąg na 80 tal.

Ogrodnik kawaler, lub żon. z dobr. świad. na Litwę na wysoką pens. i wolną podróż.

Panna służąca, z dobr. świad. na 40 talarów.

Gospodyn, z gotowaniem, praniem i prasow. na 60 talarów.

Spiesznie nadesłać świadectwa do kantoru

P. Teyssandier, W. Garbary 18.

Potrzebni od 1. 10:

Kucharz kawaler na 80 talarów. **Ogrodnik kawaler** na 100 tal. 2 kucharki pańskie na wieś.

2 kucharki do restauracyi.

3 pokojówki na wieś. (1306)

Świad. proszę spiesznie nadesłać do kantoru **Jadwigi Szymańskiej**, Św. Marcin nr. 11. I. p.

Ktoby chciał dostać pożyczkę na gospodarstwo na wsi, lub na posiadłość w mieście, niech się zgłosi do (1303) **R. Kobylńskiego**, W. Garbary 50.

Gospodyn,

na folwarku, z chl. świadectwami, władające niem. językiem, znające się dokładnie wogóle na kuchni i całem gospod. domowem na 50—60 tal. od 1. października poszukuje biuro stróżów **Fryderykowska ul. nr. 28.**

Zielazek.

3 ekonomów kaw., pod dyspozycją pryncypała, zaopatrzone w świadectwa z dłuższego pobytu w miejscach, szuka się od 1. 10. rb. na 400 mrg. i 500 mrg. **Potrzebne od 1. 10. rb. 3 gospodyn**, na 40 i 50 tal. **Potrzebny jest rzadca żonaty**, który może złożyć kaucyą od 1. 10. rb. **2 włódarzy żon.**, z dobrimi świadectwami potrzeba od 1. 10. rb. Szukam **2 forczpanów**, od 1. 10. rb. oraz **2 pokojówki**, które umią dobrze szyc, od 1. 10. rb. (1284) **P. Gałczyński**, agent w Ostrowie.

Ogrodnik kawaler, potrzebny od 1. 10. r. b. na 80 talarów. (1309) **R. Trąmpczyński**, W. Garbary 11.

Kucharz kawaler, potrzebny od 1. 10. rb. na 120 talarów. (1311) **R. Trąmpczyński**, W. Garbary 11.

Ekonom kawaler, potrzebny od 1. 10. rb. na 450 marek. (1312) **R. Trąmpczyński**, W. Garbary 11.

Służący kawaler, potrzebny natychmiast na 60 tal. **R. Trąmpczyński**, W. Garbary 11.

Przyjmuje każdego czasu

panienki,

chcące się wyczyć krawiecczyni. Udzielam również lekcye kroju francuskiego, w bardzo łatwy i praktyczny sposób. Panienki zamieszkujące znajdują u mnie stancję i wszelką opiekę. (1308)

Malinowska, Poznań, Św. Marcin nr. 4. I. p.

Ucznia

porządnych rodziców z odpowiednimi wiadomościami szkolnymi poszukuje (1314)

J. K. Nowakowski, handel kolonialny, wina i cygar Poznań, Plac Piotra.

URBANOWO. W niedzielę d. 16 bm. odbędzie się pierwsza (1305)

Zabawa na sali. na którą zaprasza: **J. Wężyk.**

(Dodatek.)